

**Ceny Kurjera**

we Lwowie.  
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicą.  
Kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 e.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Im. Jezus.  
Jutro: Pryski p.  
Pojutrze: Ferdynanda.

Grecko-katolickie:  
Fteotempta.  
Bohojawł. Hosp.  
Sob. św. Joanna.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

CALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze) lisy, zajace, drobie, parawy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarzabki, cietrzewie, guszcze i ptactwo wodne i kłone w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 52 m.  
Zachód " o 4 g. 30 m.  
Barometr 762. Mróz.

## Finanse Watykanu.

*Osservatore Romano*, organ Watykanu, zdziwił nie mało świat katolicki zawstydżającym wyznaniem, że gospodarka Świętopietrza, napływającego z całego świata, nie jest wcale wzorową i że fundusz ten wskutek gry giełdowej poniósł w ostatnich latach ogromne straty. O obecnym stanie kasowym Świętopietrza krążą najsprzeczniejsze pogłoski. Niejaki Bonfond, wysoki urzędnik Watykanu, oświadczył redaktorowi pisma *Eclair*, że stracono około 43 milionów lirów. Zdaniem innych pism jest w tem sporo przesady.

Papież Pius IX. miał zostawić swemu następcy w kasie św. Piotra 45 milionów. Większą połowę tej sumy ulokowano w akcjach budowlanych i innych przedsiębiorstwach, gdyż skąpe procenty papierów Rotschildowskich i angielskich wydawały się finansistom watykańskim niedostatecznymi. Gorączka grynderska opanowała była szlachtę włoską i zaraziła także Watykan. Po wysokich cenach kupowano akcje tow. wodociągowego, rzymskiego i palermańskiego tow. omnibusowego, rzymskiego młyna parowego, banku rzymskiego itp. Rzucono się na najsmielsze przedsiębiorstwa, dawano bogate pożyczki na budowę za bramami Rzymu i spowodowano w ten sposób ekonomiczne przesilenie, które podcięło Rzym. Spekulowano na ogromny rozrost Rzymu, lecz spekulacja zawiodła. Budowle przed bramami, które pochłonęły kilkadziesiąt milionów, obecnie zalegają w stanie oplacić koszt utrzymania, w dwóch trzecich częściach stoją niezamieszkałe i niedokończone i noszą dziś ironiczną nazwę „ruin trzeciego Rzymu“. Straty, jakie poniósł Watykan na deprecjacji tych budowli, wynoszą około 15 milionów. W to nie wliczono wcale sum rozpozyczonych pojedynczym szlachcicom rzymskim; co z pożyczonych pieniędzy ci dłużnicy zwrócą, to zależy tylko od ich dobrej woli i od dalszego przebiegu przesilenia. I tak w ostatnim czasie wielką sensację w Watykanie sprawił czyn księcia Boncampagni, który zwrócił pożyczone mu dawniej 3 miliony lirów, chociaż na ten dług nie było ani skryptu, ani żadnego kwitu.

Winę tej lekkomyślnej gospodarki przypisywano podkomercemu kościoła rzymskiego i zarazem administratorowi Świętopietrza, kardynałowi Folchiemu. Papież chciał koniecznie salwować tego najwyższego dostojnika, musiał jednak uleść kolegium kardynałskiemu i zezwolić na śledztwo.

Komisja z pięciu kardynałów po przeprowadzeniu śledztwa, podniosła przeciw Folchiemu ośkarżenie o samowolność, nadużycie zaufania i marnowanie powierzonych mu pieniędzy. Kolegium uznało go winnym i postanowiło złożyć go ze wszystkich urzędów i zasądzić go na zwrot strat poniesionych. Wyrok ten sprawił w sferach watykańskich bardzo przykre wrażenie, zwłaszcza że Folchi tłumaczył się tem, że ani jednej akcji nie zakupił, ani jednej pożyczki nie dał bez zezwolenia papieża, tylko że papież obecnie o wszystkim ma pamięć bardzo osłabioną, opowiadają mnóstwo drastycznych faktów. Zresztą prócz świętopietrza ma papież jeszcze kasę prywatną, która mimo znacznego strat posiada jeszcze zapas funduszy zabezpieczający papieża na długie czasy od śmierci głodowej. Ile pieniędzy jest w tej ka-

sie, tego nikt nie wie. Kasa znajduje się w pokoju papieża, a klucz od tejże w jego ręku. Zmarły kardynał Chiaffino mawiał nieraz, że w samym tylko roku jubileuszowym wpłynęło do niej 38 milionów. Zresztą idą tam wszystkie zapisy i legaty robione na rzecz papieża. Papież mawiał nieraz, że ta kasa, to najlepsza ochrona i podpora jego niepodległości. Jak widzimy, XIX. wiek ze wszystkimi perypetjami jego życia ekonomicznego nie pozostał bez wpływu i na Watykan.

## Z Warszawy

W Kongresówce wydano rozporządzenie, aby uczniowie katolicy wszystkich szkół i gimnazjów bywali z obowiązku w niedziele i święta w cerkwiach prawosławnych, przyczem nie wolno im brać ze sobą książek polskich do nabożeństwa, tylko „Złotą Oltar“, umyślnie w tym celu wydrukowany. Polecenie to nie jest jednakże jeszcze w praktyce ściśle wykonywane, ponieważ natrafiło na słuszny opór ze strony duchowieństwa katolickiego. Kilku księży straciło już z tego powodu posady nauczycieli religii przy gimnazjach, jak to miało miejsce we Włocławku.

Wydano także w Kongresówce następujące rozporządzenia:

1. Zabroniono śpiewać w kościołach suplikacji „Święty Boże“ dlatego, że hymn ten nadto podnosi ducha narodowego i religijnego.
2. Rozzdano rządcom domów i odźwiernym książki w rosyjskim języku, do zapisywania w oznaczonych na ten cel rubrykach imion i nazwisk wszystkich osób, przychodzących do właściciela domu lub lokatorów. Tym sposobem pociąga się rządców i stróżów domowych do służby policyjnej na wzór tego, co uczyniono w Petersburgu podczas najsilniejszego rozwoju ruchu nihilistycznego. System szpiegostwa dochodzi pod rządem rosyjskim do absurdu.

Niebywałych nadużyć dopuszcza się cenzura warszawska. Urzędujące w cenzurze figury — to ludzie często zupełnie nie wykształceni i nie mający pojęcia o swoich obowiązkach.

Rozporządzenia ich nie wynikają z jakiegoś planu, jasno zakreślonego, ale raczej z chwilowego kaprysu. Ustawa powiada, że cenzor nie ma prawa bawić się w domyślność, i że oceniać ma tylko to, co jest napisane. Jakoż do niedawnego czasu tak jeszcze było; — obecnie jednak przybył z Galicji renegat Rusin Drohomirecki — który odrzuca i kreśli, co tylko mu do rąk wpadnie, podejrzewając i węsząc we wszystkim polską rewolucję. Nie śni się tam o niej nikomu — mimo to jednak policja wymyśla sobie co chwila jakieś aresztowania, niepokojąc najspokojniejsze osobistości. Dla ilustracji stosunków cenzuralnych dość powiedzieć, że o Orzeszkowej wspomnieć nie wolno, a cenzorzy gotowi skreślać tabliczki logarytmowe, jako niecenzuralne!

Równocześnie donoszą o niesłychanych trudnościach, stawianych na każdym kroku pracy polskiej. Polityka taryfowa uniemożliwiła zbyt towarów na wschodnich i północnych rynkach. Transport produktów np. z Warszawy do Kijowa kosztuje cztery razy tyle, co z Moskwy do Warszawy. Nic więc dziwnego, że fabryki w Królestwie Polskiem upadają; każdy większy dom handlowy w Warszawie zagrożony jest ruiną i nikt nie jest w stanie w terminie się wypłacać.

Dziwnem jest także zachowanie się władz rosyjskich wobec klęski głodowej, dotyczącej nie-

które okolice kraju. Ponieważ sprawozdania Hurki o położeniu ludności i zapasach zboża brzmią zadowolająco, nie wolno tedy podać do wiadomości nic przeciwnego. Cenzura skreśliła wszystkie doniesienia korespondentów prowincjonalnych do gazet warszawskich o drożyznie lub nieurodzaju.

Dalej prośba Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, a raczej rolniczego oddziału tego towarzystwa o pozwolenie zbierania składek, w celu zabezpieczenia ludności robotniczej od głodu w czasie przednowku, została odrzuconą z nadmianiem, że w gubernjach Kongresówki urodzaj był zadowolająco, a zatem środki zaradcze przeciw głodowi są niepotrzebne.

Wreszcie *Dn. Warsz.* pisze ciągle, że urodzaj w Królestwie był zadowolająco, tylko producenci wyprzedali zbyt wiele ziarna za granicę i tym sposobem spowodowali drożyznę, kraj zatem nie potrzebuje ratunku!

W końcu *Dn. Warsz.* gani mieszkańców Kongresówki, że zamiast zwrócić się wprost do komitetu ratunkowego w carstwie, zamysławiają utworzyć własny komitet. Co znaczy ten separatyzm? — pyta *Warsz. Dn.* i pytanie to tłumaczy nieludzkie, nedorzeczne i nielogiczne postępowanie władz wobec głodu w Królestwie Polskiem.

*Neue fr. Presse* otrzymała telegraficzne doniesienie z Warszawy, że oberpolicmajster warszawski zarządził natychmiastowe wydalenie z Warszawy 90 cudzoziemców, w tej liczbie 31 poddanych austriackich i 52 poddanych niemieckich.

Pomimo wątpliwości, wyrażonych przez niektóre dzienniki, utrzymuje się wiadomość o rychłym ustąpieniu Hurki. Doniesienie, że następcą Hurki ma być wielki książę Włodzimierz, znajduje potwierdzenie, ponieważ koła polityczne we Wiedniu otrzymały tę samą wiadomość i z innych źródeł, bezpośrednio z Petersburga.

## Konfiskata broszury pośła Antoniewicza.

O tej konfiskacie, będącej nowym świetnym dowodem nieprzestrzegania nawet tej biednej ustawy prasowej, jaką mamy, przez nasze ck. władze policyjne, tak pisze *Halyczkaja Rus*: „Pod tytułem *Halyczo-ruskaja polityka* drukowała się w ostatnim czasie w drukarni Staupigijki broszura pośła dra Mik. Antoniewicza, z której można było wyrobić sobie pojęcie o początku i o celach tzw. „nowej ery“. Broszura ta zawierała 7 arkuszy druku i jako taka, według obowiązującej ustawy, nie podlegała cenzurze. Druk broszury skończył się we wtorek bieżącego tygodnia. We środę, jako w dzień ruskiego Nowego roku, drukarnia, zakład introligatorski i księgarnia były zamknięte, a wskutek tego i broszura nie mogła się rozszerzyć, a więc nie mogła się też dostać do rąk władzy policyjnej. We Lwowie również nikt nie wiedział, że druk broszury jest ukończony, mimo to jednak ck. dyrekcja policji zdołała dowiedzieć się o tem, że broszura jest wydrukowana i nie znając zupełnie jej treści, przysłała d. 14. bm. zrana do drukarni instytutu Staupigijańskiego koncypistę policji p. Wenzę z dwoma lub trzema rewizorami i z piśmiennym poleceniem skonfiskowania broszury, która, jak było napisano w poleceniu okazanem przez p. koncypistę policji a podpisanem przez dyrektora policji p. Krzaczkowskiego, jeszcze się drukuje. Skąd dowiedzieli



się dyrekcja, że się taka broszura drukuje, to mogą wiedzieć ci ludzie, którzy czytają gazetę *Diła*. Skąd jednakowoż policja dowiedziała się, że broszura już jest wydrukowana i że właśnie d. 14. bm. zrana był najlepszy czas do jej skonfiskowania by nawet jednego egzemplarza nie dopuścić do rąk publiczności, to znowu inna rzecz. Lecz tak czy siak, broszura została skonfiskowana, a obecnie chodzi tylko o to, czy jej konfiskata zostanie potwierdzoną przez ek. sąd we Lwowie. Procesu z powodu konfiskaty, rozumie się samo przez się, nie będzie i być nie może, gdyż poseł Antoniewicz nie uderzał w niej ani na Polaków, ani na Austrię, ani na dynastję, lecz tylko krytykował dzisiejszy system rządowy i tak zwaną dyplomację polską, a przytem wyjaśnił całą genezę tak zwanej „nowej ery” i wykazał niekonsekwentne postępowanie p. Romańczuka i rozmaitych macherów nowej ery i ich położenie bez wyjścia. Żal nam, że prawda wykryta przez dra Antoniewicza, nie wyszła na świat boży, lecz z drugiej strony mamy nadzieję, że prawda ta prędzej czy później zobaczy światło dzienne.

Na wszelki sposób konstatujemy fakt, że dyrekcja policji, dowiedziawszy się z *Diła* o drukowaniu broszury, pilnie śledziła, kiedy druk będzie ukończony i już od kilku tygodni poleciła urzędowi pocztowemu we Lwowie, by baczył na wysyłkę broszury, wskutek czego kontrolorowie pocztowi przeglądali każdą ekspedycję naszego pisma, szukając broszury w pojedynczych numerach i rozumie się, nic nie znaleźli. Podnieść winniśmy jeszcze i ten fakt, że p. koncepista lwowskiej dyrekcji policji, który zabrał całe wydanie broszury na fiakra, przyszedł następnego dnia powtórnie do drukarni i do zakładu introligatorskiego z żądaniem, by mu wydano jeszcze „pozostałe egzemplarze” broszury. Rozumie się, że drukarnia ani introligator nie dać nie mogli, gdyż dniem przedtem wydali już byli wszystko. Wobec tego p. koncepista, jak nam donoszą, zawezwał do siebie na 15. bm. po południu zarządcę drukarni i introligatora na jakiś protokół, by się od nich dowiedzieć, czy są jeszcze jakie egzemplarze broszury. Prawdopodobnie chodzi o to, by ani jeden egzemplarz broszury nie doszedł do rąk publiczności, chociaż według obowiązującej ustawy prasowej przed konfiskatą mogłyby tysiące ludzi nabyć tę broszurę i żadna władza z rąk trzecich osób konfiskować jej nie ma prawa\*.

## Walka satrapów carskich.

III. Saturnalne koncesyjne miały jeszcze inny nie mniej zgubny skutek. Koleje, ograbione przy samej budowie, nie mogły obiecywać żadnych zysków na przyszłość, a więc o gospodarność w ich eksploatacji nikt nie dbał. Straty ponosił ciągle skarb państwa, placąc za rabusiowską eksploatację tak samo, jak placił za rabusiowską budowę. Ministerstwo komunikacji zamiast stać na straży interesów podatkującej ludności, samo jeszcze swemi rozporządzeniami nagliło zarządy kolejowe do mnóstwa niepotrzebnych i nieprodukcyjnych wydatków. I tak np. pewnego pięknego poranku wyszedł nakaz, by wszystkie wagony pasażerskie były przemalowane w kolory jednolite dla każdej klasy. Koleje musiały wydać na to paręset tysięcy rubli, dalej powzięto myśl pomalowania w ten sam sposób wszystkich dworców kolejowych w kolory jednakowe dla każdej klasy, szczęściem jednak ktoś zapobiegł wykonaniu tego planu, który byłby całkiem niepotrzebnie pożarł co najmniej milion rubli. Ale to tylko drobnostki. Można by naliczyć dziesiątki rozporządzeń, które również bez pożytku pożarły miliony. Dość wspomnieć przymusową zamianę szyn żelaznych na stalowe nie tylko na kolejach mających wielki ruch komercyjny, ale nawet na takich kolejach, jak Murowska, po których wszystkiego raz na dobę jedzie jeden pociąg mieszany. Dla jakiejś zewnętrznej kokieterji ministerstwo komunikacji zażądało od kolei o małym ruchu, by we wszystkich szczegółach urzędzenia i zarządu niczem nie różniły się od kolei o wielkim ruchu. To jednak nie tylko nie zrobiło kolei rosyjskich wzorowemi pod względem technicznym, lecz nawet nie zabezpieczyło ich od takich idiotycznych katastrof, jak w Kukujuwce, pod Borkami, nad Oltuchą itp.

Co do transportów komercyjnych koleje rosyjskie w owej pamiętnej dobie przedstawiały widok wprost bezprzykładny. Cały kraj jęczał wskutek owych porządków przewozowych. Towary gniły i były rozkradane na stacjach, przepadały w drodze, dochodziły nie na czas, a koleje za nie nie odpowiadały. Zarządy kolejowe traktowały nadawców z góry, jak jakaś wysoka władza, która robi im ogromną łaskę. Wszelkie zażalenia adresowane do ministerstwa komunikacji pozostawały bez skutku. Inspekcja kolejowa pobierała pensję od zarządów i nie mięszała się do niczego, zamy-

kała uszy i oczy, a do Petersburga donosiła, że „wsio abstałt blagopułuczno”. Wobec takich porządków ruch przewozowy na kolejach żelaznych był operacją wielce kosztowną i ryzykowną. Żadnego komercyjnego obliczenia nie można było zrobić naprzód, nie tylko co do transportu towarów, ale i co do samej produkcji. I nie tylko przedsiębiorstwa prywatne, lecz nawet rządowe cierpiały ogromnie wskutek tej anarchji kolejowej.

Autor kreśli dla przykładu dzieje krachów kopalni węgla kamiennego w dorzeczu Dońca. W dorzeczu tem znajdują się bardzo blisko pod powierzchnią ziemi olbrzymie pokłady węgla kamiennego. Celem ich eksploatacji zbudowano kolej Doniecką, której ruch otwartym został z 1. stycznia 1878 r. Na dwa miesiące przedtem zjazd przemysłowców węglowych w Charkowie obliczył, że kopalnie znajdujące się w pobliżu tej kolei dostarczą rocznie do transportu 40 milionów pudów węgla kamiennego. Tymczasem w pierwszym roku ruchu koleje Kursko Charkowsko-Azowska i Kozłowo-Woroneżko-Rostowska nie mogły wywieźć i połowy tego węgla. W preliminarzu na r. 1879 zarząd kolei Donieckiej oświadczył z góry, że w r. 1879 będzie w stanie wywieźć tylko 20 milionów pudów.

Pokazało się jednak, że w pierwszym półroczu 1879 r. zamiast obiecanych 10 milionów pudów kolej zdołała wywieźć zaledwie tylko 4 miliony pudów. Skutek był taki, że w r. 1879 z połowa, bo 59 zmuszoną była zawiesić robotę. Tak więc kolej zbudowana umyślnie dla podniesienia produkcji donieckiego węgla kamiennego, zadała temu przemysłowi cios najdotkliwszy. Czy można sobie przedstawić większe absurdu? Ogromna masa towaru sama się prosi do kolei; dlatego towaru zbudowano kolej i co się dzieje? Towar, dla którego zbudowano kolej, nie może ruszyć się z miejsca, a kolej, tak obficie zaopatrzona w towar, nie ma co wozić. Dla obu stron męki Tantalowe: przy samej linii kolei leżą masy węgla, czekając na przewóz, a pośród nich wólczy się kolej bankrutująca dla braku przewozu. Dodajmy jeszcze, że śledztwo, wdrożone z powodu owego krachu, skończyło się na tem, że całą winę zwołano na przemysłowców węglowych, tj. na tych, którzy najwięcej ucierpieli.

Nie minęło 10 lat od owej katastrofy i znowu donieckie kopalnie węgla dotknięte zostały katastrofą. Około 200 właścicieli szachtów zmu-

## KONTRASTY.

Zwiedzałam sławne gospodarstwo wiejskie w dominium N. w Galicji.

Właściciele, jak zwykle, od ośmiu miesięcy w domu nie było, a choć na portretach w pałacu zamasyżyci przodkowie szable do połowy wyciągali, rozprózniona służba spała po przedpokojach, pył osiadał na albumach i wazonach, mólle toczyły portjery i meble, a psy szczeleć zapomniały na powitanie.

Elegancki rezydent, pół Niemca, Francuza, pół diabła, pokazywał mi wzorowe, co rok na wystawach obdarzane medalami, gospodarstwo.

Przełiczny ogród warzywny, pełen szparagów, karczochów, ananasów; szwab ogrodnik wskazał, gdzie co „trajuje i sztabruje”, — lecz ja za płotem dojrzałam nędzne półko zarośnięte heptą, z pod której, lichej, zgnębionej marchwi, prawie widać nie było.

— A to czemu trkie zaniedbane?

— Oh, to nie nasze — oburzył się pan rezydent.

— A czyż?

— To chłopskie. Ci ludzie, to nie umieją namięt marchwi uprawiać.

— A czy ich kto tego uczy?

— Przecież widzą jak to się robi w ogrodzie...

— A więc chłopaków wiejskich bierzecie na praktykantów?

— Oh, nie, pani, sprowadza się uczniów zdolnych.

— No, to jakże się chłop ma nauczyć?

— Czyż nie widzi?

— Jakto? którą? przez te parkany? Takiej intuicji wymagać trudno.

Poszliśmy dalej. Gorzelnia szła wybornie. Wracając z niej rynkiem osady, nie mogliśmy się przedostać przez dwie okropne awantury, które właśnie były w stanie silnego alkoholicznego napicia.

— Na miejscu konsumuje się jedna czwarta produkcji — objaśnił mnie mój cicerone.

— To się widzi... i słyszy... powinszować!

Ruszył ramionami. Poszliśmy w pole. Cudne zboża falowały od szosy aż pod las, na przestrzeni kilku kilometrów czarnoziemiu, w jednym kawałku. Gdzieniedzie już było żniwo i gromady mężczyzn i kobiet pracowały żwawo. Na kawałku nieużytku palił się ogień, brzdękała licha muzyczka i gotowały się garny wielkie z jadem.

— Jak są płatni ci ludzie? za kopiec robią czy za pieniądze?

— Ani tak, ani tak! robią za tlokę.

— Ależ to fatalny zwyczaj!

— Cóż robić, oni są także chciwi wrażeń *comme tout le monde!*

— Mój Boże, co za wrażenia! Kilka godzin hulaszczego tańca, najgorsza wódka, najlichsza strawa, a nazajutrz w kieszeni ani centa!

— Niech im to pani wytłumaczy.

— Gdyby tu od dwudziestu lat nie było tloki, byliby zapomnieli. Nie płacić w ten sposób i basta.

— *Prächtigt!* Kiedy to najpraktyczniej!

Przy tych zdrowych, złotych łańcach ta wstrętna tloka wydała mi się czarą odurzającą trucizny, podawanej robotnikowi za dzień pracy.

— A gdzież tu parafja?

— Daleko, pani, aż w miasteczku.

— Jest przecież kaplica w pałacu.

— Kapelan mszę odprawia, gdy z księstwem przyjedzie.

— A wtedy ludzie przychodzą?

— Oh, nie.

— A to czemu?

— Do kaplicy przez trzy westibule się idzie, a tożby nam zabłócili!

— A szkoła jest?

— Będzie.

— Dawniej była?

— Spaliła się.

— Czemuż nowej nie budujecie?

— Co rok odkłada się suma pewna na nie-

przewidziane wypadki, ale jeszcze nie było można.

— Więc szkoła to nieprzewidziany wypadek?

— Wszystko się od lat wielu wkładało w szpilkową kulturę.

— A gdzie ta kultura?

Mój przewodnik podał mi elegancką lornetę

„campagne”, przez którą dojrzałam na płowym

łęk, już sporych.

— Za osmnaście lat będzie cień i grunt się

umocni.

— I wtedy dopiero suma się obróci na

szkołę?

— Problemat...

— A tamten las, na lewo, jakże prowadzicie?

— Wysokopiennie! — rzekł z dumą pan re-

zydent.

Z tego wysokopiennego jednak boru, wysu-

wać się zaczęły fury z drzewem, ciągnione przez

chwila, zbiedzone koniska, które ustawały co

na przybytek sił.

— Nie tęgie macie fornalki!

— Oh, to nie nasze, to chłopskie, naszych

szkoda.

— Czemuż ci chłopci tak zabiedzili konie?

— Tutaj lud jest zły i niedbały — zawyro-

kował mój towarzysz z dogmatyczną pewnością,

szczyście, na co już rady nie ma.

— Może tylko zaniedbany, psuty?

— Od tylu lat patrzą, nie widzą, nie

szonych było zawiesić roboty, w resztujących szachach eksploatacja zredukowana była do minimum. Cena węgla rosyjskiego podskoczyła do tego stopnia, że węgiel zagraniczny mimo wysokiego cła mógł śmiało konkurować z donieckim i to nawet w najbliższym sąsiedztwie miejsc wydobywania tego ostatniego. Przesilenie doszło do zenitu w zimie 1889 r., kiedy wskutek spóźnień w dostawie węgla przez koleje nawet południowo-rosyjskie koleje musiały opalać się węglem amerykańskim, dostarczonym furmanką, by następnie mogły dowozić rosyjski węgiel do fabryk kijowskiej, charkowskiej i kurskiej gubernij. I znowu ministerstwo komunikacji zarządziło śledztwo, i znowu rezultatem był ten, że cała wina spada na przemysłowców, którzy niby to nie umieją korzystać z usług kolei.

## KRONIKA.

**Brawo Biliński!** Administracja kolei skarbowych zamówiła u Lipińskiego w Sanoku 50 wagonów towarowych za 100.000 złr.

Taki fakt więcej wart, aniżeli cała paczka programów.

**Wyszkolenie personalu sędziowskiego.** W komisji prawnej parlamentu austr. radzono 13. bm. nad rządowym projektem ustawy o egzaminach sędziowskich. Zgoda powszechna panowała co do tego punktu, że stosunki obecne muszą być zmienione. Poseł dr. Byk wyraził zdanie, że wyszkolenie prawnicze sędziów powinno być takie same, jak adwokatów i notariuszów. Uważał on za rzecz konieczną stworzenie stanu konkretnego dla prokuratury, ażeby służba w prokuraturze przestała raz być stadjum przejściowym dla prędszego awansu. Po uwagach ogólnych uchwalono przejść do debaty specjalnej nad projektem rządowym. W debacie specjalnej nie podnoszono wprowadzenia zarzutu przeciw ustępowi, przepisującemu praktykowanie w urzędach administracyjnych, podniesiono jednak, że półroczna praktyka w takim urzędzie nie przyniesie wielkiej korzyści. Poseł Madeyski i Nitsche uważali się, że do ustawy nie wciągnięto także obowiązku praktykowania u notariuszów. Reprezentant rządu oświadczył na to, że rząd nie ma nic przeciw temu, skreślono §. 5. projektu, mówiący o przydzieleniu praktykantów sądowych do poszczególnych adwokatów. Poseł Weigel podniósł, że młodym prawnikom, od których rząd wymaga 3-letniej praktyki, powinna być przyznana odpowiednia płaca. Za tem przemawiali inni posłowie, którzy się oświadczyli nawet za 4-letnią

praktyką, żądając jednak, by ustawowo oznaczonym było za służbę w tym czasie pełnią odpowiednie ad-jutum. Wypracowanie referatu o projekcie poruczono pos. Madeyskiemu.

**Zwołanie sejmów.** Z Wiednia donoszą 15. bm.: Wezorem na konferencji prezesów klubów parlamentarnych z ministrami, upadły wniosek członków Koła polskiego, aby sejmy krajowe zwołano w pierwszych dniach lutego. Sesja Rady państwa trwać będzie bez przerwy do marca i załatwione być mają w tym czasie: przedłożenia dotyczące powiększonego Wiednia, subwencja dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, reforma studjów prawnych i ustawa o przemysle budowlanym.

*Wszystkie sejmy krajowe zwołane być mają na 5. marca i obradować będą w razie potrzeby do Wielkiej Nocy.*

Po świętach zwołane będą delegacje, aby Rada państwa nie doznała przerwy w dalszych obradach i aby przed końcem bieżącego roku uchwalić mogła budżet na r. 1893.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy** uczestników powstania polskiego 1863/64. Doroczne walne zgromadzenie towarzystwa odbędzie się we Lwowie we czwartek 21. bm. w sali Kasyna miejskiego o godz. pół do 7. wieczorem, na które zaprasza wydział członków czynnych i wspierających.

**Z Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki.** Wydział Tow. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie odbył 14. bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Skirlińskiego. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości odmowną odpowiedź magistratu krakowskiego na podanie Towarzystwa o pozwolenie na otoczenie kamienia pamiątkowego na rynku, gdzie T. Kościuszko składał przysięgę, czterema słupami granitowymi, połączonymi ze sobą łańcuchem. Magistrat odmowną swą odpowiedź motywuje „względami na bezpieczeństwo publiczne“.

Ponieważ dotychczasowy skarbnik Towarzystwa p. Kłosowski zawiadomił wydział, iż obowiązków tych z braku czasu nadal pełnić nie może, uprosił wydział na skarbnika p. Eust. Śmiałowskiego, inżyniera budownictwa miejskiego. Wydział uprasza zatem członków Towarzystwa, aby zechcieli wkładki roczne składać w ręce p. Śmiałowskiego, bądź w biurach budownictwa miejskiego, bądź w mieszkaniu skarbnika przy ul. Studenckiej l. 11. parter. Wreszcie uchwałił wydział wysłać do Rady szkolnej krajowej prośbę o zaliczenie wydanej przez Towarzystwo książki pod tyt. „Żywoć Tadeusza Kościuszki — napisał Eustachy Śmiałowski“, do

książek dozwolonych dla bibliotek szkół ludowych i na nagrody dla uczniów.

**W interesie publiczności** opłacającej podatki i należności rządowe i gminne przypomina magistrat plakatami postanowienia, określające sposób ściągania zaległości w drodze egzekucji politycznej. Obwieszczenie w tej mierze wydane, zakazuje funkcjonariuszom i służbie miejskiej egzekucyjnej pobierać od kontrjebentów gotówkę. Gotówkę wszelką mają kontrjebenci składać w kasach bezpośrednio.

**Z kolei państwowych.** Jeneralna dyrekcja kolei państwowych we Wiedniu, w porozumieniu z ministrem handlu, zamianowała pierwszym zastępcą dyrektora ruchu we Lwowie Alfreda Elsnera, dotychczasowego centralnego inspektora kolei Karola Ludwika, a drugim Stefana Witkowskiego, dotychczasowego star. inspektora tejże samej kolei.

**Rozdanie posagów.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa imienia arcyksiężniczki Gizeli rozpisuje się konkurs z terminem do 29. lutego br. Ubiegąć się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania; po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osieroczone; przynależne do gminy miasta Lwowa; wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24; ubogie; dobrego zachowania się i które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do magistratu, gdyż podania wniesione po terminie nie będą uwzględnione. Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy m. Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

**Zarząd dóbr arcybiskupa rk. lwowskiego** przesłał nam pismo, w którym oświadcza, że „ani zarządowi dóbr, ani dyrekcji lasowej nie jest wiadomym ani jeden fakt tego ściągania grzywien od gajowych za niedostarczenie grzybów, chyba że zaszło coś takiego, za co spadałaby odpowiedzialność na leśniczego tylko, gdyby się dopuścił nadużycia na swój własny rachunek, gdyż zarząd dóbr ani dyrekcja lasowa podobnego nakazu nie wydawały. Co się zaś tyczy dodatku drożdżnianego, to zarząd dóbr, jeszcze przed dwoma laty poczynił różne zmiany w dotacjach na korzyść leśniczych, jakkolwiek nie z tytułu dodatku drożdżnianego, ale może z nieco wymowniejszego, bo z tytułu dbałości o los swoich oficjalistów, albowiem w kilku rewirach dotacje leśniczych zostały podwyższone, nadto w wszystkich rewirach pomieszkania zostały wyrestaurowane; w czterech zaś nowo wymurowane znacznym kosztem ku wygodzie i uprzyjemnieniu egzystencji leśniczych. Personal strażi leśnej (gajowych) został pomnożony, dla ulżenia funkcji leśniczych, którym również zarząd przyznał dodatkowo tantjemy od wpływów gotówki ze sprzedaży drobnej i 30 pret od szkód lasowych. Zdaje się przeto, że arcybiskupstwo losem oficjalistów swoich dosyć się interesuje.“

Doniesienie o grzywnach za grzyby niedostarczone, jest autentyczne — mamy je z podpisem — a jeżeli ściąganie grzywien jest nadużyciem, natenczas łatwo je u gajowych skonstruować i usunąć. Jesteśmy pewni, że uczyni to p. Torski, dyrektor lasów.

**Ilustracja nędzy włociańskiej.** Na wiecu w Turce przedstawił naczelnik gminy Łomna, Teodor Sakal, w jaskrawych kolorach nędzne położenie materialne mieszkańców swej gminy, które zresztą niewątpliwie nie jest odmienne od położenia mieszkańców innych gmin górskich. W piśmie odczytanem na wiecu i umieszczonem dosłownie w *Dile*, opowiadano, jak to w Łomnie w grudniu 1891 r. ściągano zaległości podatkowe. Zaległości podatkowych z r. 1890 było 216 złr. 93 ct., podatek za r. 1891 wynosił 1143 złr. 82 ct. W celu ściągnięcia tych sum zagrabili egzekutorowie u 136 gospodarzy co im wpadło w ręce: bydło, zboże, odzież itp. Między innymi u Józefa Konczyka zagrabiono sierak za 68 ct., u Mikołaja Czupłaka krowę i sierak za 7 złr. 86 ct., u Tymka Waškowa konia i sztukę płótna za 5 złr., u Jakima Krupy krowę za 2 złr. 72 ct., u Stefana Kira konia i krowę za 9 złr. 61 ct., u Józefa Łalki sierak, spodnie itp. za 13 złr. 10 ct. W ogóle zagrabili egzekutorowie krowy u 27 gospodarzy, konie u 4, koźuchy u 17, sieraki u 64, bieliznę u 13, spodnie u 2.

**Kradzież w tarnopolsk. kasie oszczędności.** Po siedmiotygodniowym więzieniu śledczym, zostali wypuszczeni na wolność Skowroński i Eckhardt. Śledztwo nie wyjaśniło dotychczas sprawy.

— Może tak widzą, jak wasze „sztubry“ za parkanem!

— Pokażę pani nasze folbluty.

Poszliśmy ku szerokiemu miejscu, wysypanemu piaskiem, gdzie za barierą masztalerz tresował pięknego ogiera. Zwierzę rwało mu się zrazu, ale pod grozą pręta, przy odgłosie granego na flecie przez grooma skoczego walca, koń cuda wyprawił, okazując wielki rozwój inteligencji i fantazji.

Na łące za tym hipodromem pasło się stado ogromnych gęsi. Tak wielkich, tłustych i białych jeszcze nie widziałam.

— To, proszę pani, gęsi tuczone na pasztety.

— Biedne stworzenia... ledwie chodzą...

— Poźniej się je wsadza do ciasnych klatek, gdzie tak im wątroba wyrasta, że w końcu je zadusza.

— Same się tu pasą?

— Nie, jest tam ktoś pewnie.

Zbliżyłam się, chcąc zobaczyć jedną z największych gęsi, gdy tymczasem biała plachta się rozsuwa, to co brałam za czerwony dziób, to jest czerwony rożek chusteczki — spada w tył, i ukazuje się główka dziecka. Dzieciak miał już lat 7, choć wyglądał na cztery, takie to mizerne, blade i nędzne.

— Cóż ty tu robisz?

Dziewczynina spojrzała na mnie bezmyślnie.

— Jak ci na imię? Dawno tu siedzisz? Czyje to gęsi?

Nic, żadnej odpowiedzi. Dziewczynka patrzyła raz apatycznie, potem ciekawiej, mruknęła parę razy: ahm, i zapadła w swój spleen dziecinny.

— Czemuż ona taka smutna?

— Cała rodzina taka już chorowita.

— Biedni są?

— Pogorzeli niedawno.

— A straży ogniowej tu nie ma?

— E, nie.

— Ani w pałacu?

— W pałacu i budynku, wszystko asekurowane.

— No, a chłopci?

— A pała się.

— To wstyd!

— My nie mamy czasu o nich myśleć. Może pani obejrzy jeszcze stajnię opasową przy browarze?

— O, nie, nie! dziękuję panu. Dosyć tego, co widziałam, aby mieć wyobrażenie o rodzaju kultury w dominium N.

Wyjęłam podręczną notatkę i nakreśliłam gniewnie parę linii.

— Czy wolno zobaczyć opinię pani o naszych tu zabiegach?

Podziałam mu notatkę, a pan rezydent czytał zdziwionym głosem:

„Dominium N. — Tuczają się wątroby, tresują konie, niszczy się zdrowie ludu, głupiejają chłopięce głowy. Bieda takiej kulturze!“

— Pani ma swój sposób zapatrywania na kwestję agrarną — rzekł z wyniosłą tolerancją ten tonący w dobrobycie przybłęda.

— Tak, panie, ja nie pojmuję takiej gospodarki, gdzie może się razem pomieścić — zamknięta kaplica i brak szkoły, zamknięta biblioteka i brak strażnicy ogniowej, dyplomy za pasztety, folbluty i — tłoka!

— Cóż robić, łaskawa pani, *les extremes se touchent!*

— To hasło waszej kultury! Trafne! Szkoda, że takie zgodne z rzeczywistością!

Szczęsną.

**Do arcybiskupa Stablewskiego** wysłało wiedeńskie Koło polskie jako do prymasa Polski, adres z wyrazami hołdu. Stablewski w powrocie z Berlina zatrzymał się 15. bm. w Poznaniu, składał liczne wizyty i przyjmował przedstawicieli władz, poczem udał się do Gniezna.

Podczas wyjazdu z Berlina, kolonia polska urządziła serdeczną owację Stablewskiemu. Pożegnana uczta u Kościelskiego, dana na cześć arcybiskupa, miała charakter parlamentarny. Podnoszono zasługi arcybiskupa, jako posła. Cesarzowa Fryderykowa, przyjmując arcybiskupa, wyraziła, iż dycecja jego stała się drogą jej sercu.

**Drożyna w Krakowie** z każdym dniem wznosiła. Wskutek przeniesienia urzędników b. kolei Karola Ludwika do Krakowa pomieszkania podskoczyły w cenie o 25 do 30 procent (?). Każda rudera, stojąca od lat pustką, zajęta za drogie pieniądze. Pomimo to rząd o dodatkach drożyznianych nie zdaje się myśleć na serjo i utrzymuje się tam w kołach urzędniczych złośliwe „bon mot“, iż *przedziej wszystko potanieje, aniżeli przysnane zostaną dodatki drożyzniane.*

**Morskie Oko.** D. 10. bm. od Towarzystwa tatrzańkiego wydzierżawił restaurację oraz zarząd hotelu, mając już poprzednio powierzoną propinację od hr. Zamojskiego z Zakopanego na wsie Białka, Bukowina, Roztoki i Morskie Oko, p. Jan Bury, obywatel z Białki, do spółki z ks. Bednarzem. Ceny będą niskie i spółka postara się o wszelki wykwint nawet dla najdystyngowańszych osób, aby uzupełnić i pokryć braki dotychczasowego urzędnika. Najbliższa droga do Morskiego Oka będzie z Nowego Targu, via Białka, Jurków, Jaworzyna, Roztoki, M. Oko, daleko bliżej i wygodniej niż dotychczas z Poronina przez niedostępną i przykra Bukowinę. Obecna droga krótsza, praktyczniejsza i wygodniejsza.

Poczyniono starania o urządzenie w Białce stacji pocztowej oraz żentyczarni i kumysarni. Górale zapowiadają, wnosząc po pewnych oznakach, na ten rok znakomitą pogodę. Hr. Zamojski objął konsens akcyzy propinacyjnej na całą Nowotarszczyznę i popoddzierżawiał chłopom nie żydom.

**Oświata ludu.** Rada szkolna miejscowa w Żurawiczkach pow. jarosławskiego składa podziękowanie krakow. Tow. oświaty ludowej za założenie biblioteki oraz i kierownicze szkoły Kludji Dawid, za zajęcie się nią i za gorliwą pracę około dobra i oświaty ludu. *Józef Szczepański*, naczelnik gminy.

**Pożegnanie.** Z Brzeżan piszą nam: Członkowie tutejszego sądu żegnali 10. bm. p. Bajewskiego, który został zamianowany prezydentem w Samborze. Pożegnanie to wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie odbyło się przy kieliszku, lecz w sposób dla takiego aktu pietatis najbardziej odpowiadający. Zgromadzono się mianowicie w sądowej sali rozpraw i tu prezydent Rawski po przemowie w której podniósł znakomite zdolności p. Bajewskiego jako prawnika i jego szlachetny charakter, jednając mu ogólną cześć i sympatię tak jego kolegów jak i ludzi prywatnych — wręczył mu na pamiątkę srebrny puchar.

**Wyjaśnienie.** Otrzymałszy z Drohobycza następujące pismo: „W numerze 14. z 11. stycznia u mieszczonym było, jakoby ja bankructwo zgłosił. Jest to nieprawdą, owszem zwinąłem handel, i każdemu z osobna płacę, bez sądowej interwencji. Dziwi mnie bardzo skąd ta wieść się dostała i na jakiej podstawie artykuł w rubrykach sz. *Kurjera Lwowskiego* umieszczonym został. Upraszam uprzejmie o bezzwłoczne łaskawe podanie mi donosiela tej wieści. *Leon Goldhamer*“.

Odpowiadamy na to, że *Wiedeński Creditoren Verein* we wszystkich pismach wiedeńskich podał wiadomość o niewypłacalności p. Leona Goldhamera i dla tego nie mieliśmy powodu wątpić, że wiadomość ta jest prawdziwą.

**Drożyna.** Z Belza donoszą nam: Nieurodzaj zeszłoroczny i z nim w parze postępująca drożyna różnych artykułów konsumcyjnych, daje nam się do tkliwie czuć, i z faktu niżej przytoczonego zdaje się, iż zbliżyliśmy się do gubernji dotkniętych głodem w Rosji, gdzie lud ginie z głodu.

Mięso, jeśli się go zna z nazwy, opłacamy drogo, bo lepsze wysła się koleją do Wiednia, lecz z tem już oswoiliśmy się, czytając podobne narzekania w dziennikach, zwracamy jednak głównie naszą uwagę do pieczywa tutejszego, które nietylko, że nie jest należyście wypiekane, ale przytem niesłychanie drogie, biorąc już nawet na wzgląd wyższą cenę tegorocznego zboża. Bułka „kajzerka“, którą porównywaliśmy z jedną pieczywa lwowskiego, jest o połowę mniejszą, z lichtszej mąki, a kosztuje tak samo 2, wyraźnie dwa centy, po-

mimo tego, że drzewo u nas tańsze niż we Lwowie i mamy młyn parowy w miejscu.

Chcąc fakt stwierdzić dobitniej posyłamy szanownej Redakcji jedną taką miniaturową bułeczkę. (Okaz ten 2-centowy można oglądać w redakcji).

**List Modrzejewskiej**, jaki w tych dniach zaprzyjzniona z artystką osoba w Warszawie od niej otrzymała, dowodzi najlepiej, o ile wiadomość o jej chorobie, czy też śmierci były fałszywa. Sławna artystka, (która nawiasem powiedziawszy, wybornie włada piórem) pisze z Filadelfji, gdzie obecnie występuje, że miała tylko lekką influencję. „Śmieliśmy się niemało oboje (pisze ona), ja i K., czytając w nowojorskich gazetach artykuły p. t. „I ona także ma influencję“, albo też „Modjeska w szponach influencji“. H. Modrzejewska występować będzie w tournée po znaczniejszych miastach Stanów Zjednoczonych przez 36 tygodni. Jednocześnie artystka nadesłała fotografię, zrobioną świeżo w roli Saffony w klasycznej sztuce tegoż nazwiska.

**Zmarli.** D. 8. bm. zmarł we Francji w miejscowości Ouarville (dep. Eure et Loir) w 85 r. życia Sylwester Staniewicz, wychodźca po bohaterskiej walce 1831 r., w której przez całą kampanię brał czynny udział. Litwin z rodu, odznaczał się przymiotami, temu szepcowi właściwymi, a szczególnie wielką a stałą miłością uciśnionej ojczyzny, za którą też walczył krwawo za lat młodzieńczych w ochotniczych szeregach polskiej armii. Gdy wreszcie brutalna przemoc i nieudolność sfer decydujących wytrąciły broń z dźwigni narodu, walczył sp. Staniewicz sercem i umysłem zdala od ukochanych stron rodzinnych, na ziemi wolnej jeszcze Francji. Świętą ideą dobra ojczyzny i współbraci przejęty, był bardzo czynnym członkiem wychodźstwa polskiego w Paryżu, a radą zdrową i rozumną szedł zawsze w pomoc szukającym poparcia rodakom. Należał do założycieli Towarzystwa demokratycznego polskiego w Paryżu, mającego za zadanie nieść wysoko sztandar rozbitego i ujarzmionego narodu wobec całego cywilizowanego świata. Znekany wreszcie pracą i trudami, ale nie złamany częstymi objawami niezgody między młodszą bracią na emigracji, usunął się wreszcie od życia publicznego i osiadł w Ouarville, gdzie gościnnie i przeznacny dom rodaka dr. G. stał się jego domem, a rodzina gospodarza jego rodziną. Do ostatnich chwil życia gorąco czuł i myślał, co ujął w artykułach do *Wolnego polskiego słowa* pisanych, a wszystkie myśli i czyny skupiał w świętem ognisku miłości kraju i rodaków. Cześć jego pamięci!

W Warszawie zmarła w podeszłym wieku Aleksandra z Cieciżowskich Dmochowska, ciotka Henryka Sienkiewicza, osoba wielkiej zaenności.

Edward Fuchs, kupiec i obywatel m. Krakowa, właściciel znanego handlu towarów kolonialnych w Krakowie zmarł w 77 r. życia. Sp. Edward Fuchs był założycielem firmy handlowej, blisko pół wieku już istniejącej w Krakowie, a jako kupiec odznaczał się sumiennością i uprzejmością, która też była jedną z głównych przyczyn powodzenia jego handlu. W życiu obywatelskiem otaczany był powszechnym poważaniem.

**Na budowę domu czytelnicy polskiej** w Białej złożyli: K. Wilczyński Wadowice 4 zł., Ryszard Rzańnicki 1, Wydział pow. Lwów 10, dr. Jan Rosner, Franzensbad 5, D. Czajkowski 5, Ludwik Lang 5, A. Getritz (wszyscy trzej) Lwów 2, Antoni Malecki, Białka 5, dr. Langrod, Białka 2, N. N. Bielsko 15, ks N. N. 1, Biernacki 1, Tow. zaliczkowe, Krosno 15, Wydział pow. w Gorlicach 25, Szymonowicz, Pieczara (10 rubli) 12 50, dr. Rybak, Strumień, ze składowi 15, Cichowski, Rabka (ze składowi) 22, Składowa na imieninach w Bochni 12 25, Administracja *N. Reformy*, Kraków (ze składowi) 22 50, Zwierzchność gm. w Dobczycach 5, gmina m. Oświęcimia 20, Czytelnia mieszczanska, Kęty 11 41, dr. Wiediger, Jasło 5, Rada pow., Białka 125, razem z poprzednio wykazanemi 2071 zł. 1 et.

**Rodzina.** Wydział oddziału lwowskiego towarzystwa „Rodzina“ zawiadamia swych członków, iż chcąc podwyższyć lub zniżyć swe udziały na rok 1892 powinien zgłosić się do prezesa p. Bol. M. Kulińskiego przy placu Halickim l. 12 najdalej do 1. lutego rb.

**Koncert w „Sokole“.** Dziś odbędzie się w sali „Sokola“ przy ul. Zimorowicza próba tańców karnawałowych muzyki wojskowej pułku nr. 95 pod przewo dnictwem kapelmistrza p. Forki. Program: 1. Wroński. „3 Maj“ polonez. 2. Richter. „Ballet“ uwertura. 3. Strauss. „Pazmann“ walc z opery „Pazman“. 4. Zeller. „Ostatnia poczta“ polka francuska z operetki „Płaszcz z Tyrolu“. 5. „Fin de siècle“ kadryl hu morystyczny: 1. W kuźni. 2. W młynie. 3. Poczta na

kolei. 4. W handlu lalek. 5. W lesie. 6. na kolei. 6. Reckzeh. a) „Przed balem“, b) „Po balu“ kwartety smyczkowe. 7. Müller. Solo na skrzypce z uwert. „Die Versuchung“. 8. Ziehrer. „Backfischer“ walc. 9. Wroński. „Halaburda“ mazury. 10. Brandl. „Auf der Flucht“ galop z operetki „Die Kozakin“. Polowa dochodn przeznaczona na uroczystość jubileuszową. Początek o g. wpół do 5.

**Korporacja cukierników lwowskich.** Walne zgromadzenie kasy chorych stow. cukierników i piernikarzy odbędzie się 19. bm. tj. we wtorek o g. 6. wieczór w kancelarji rękodzielniczej (Ratusz II. piętro) na które pp. towarzyszy zawodu cukierniczego się zaprasza. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie z rachunków za r. 1892. Wybór uzupełniający do zarządu. Wnioski członków. *Fr. Staff* przełożony kasy chor., *Czesław Schneider* sekretarz, *Michał Monné* przełożony korporacji.

**Dla biednych dzieci.** Za inicjatywą p. Kreinera ck. komisarza policji w Podwoleczyskach złożyli urzędnicy państwowi i kolejowi 20 zł. na ręce komitetu towarzystwa pań ku wspieraniu biednej dziatwy, za którą też składa dawcom podziękowanie.

**Nieszczęśliwy wypadek.** Podmajstrzy ciesielski, August Zardardnicki, zatrudniony przy układaniu podłogi w realności pod l. 11. ul. Kalcza, wpadł w południe do dołu piwnicznego. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza miejskiego dr. Łopackiego odstawił go komisarjat dzielnicy I. do szpitala głównego, gdzie nieszczęśliwy wkrótce zmarł. Z przeprowadzonych dochodzeń policyjnych okazało się, że Zardardnicki w krytycznym czasie znajdował się w stanie podochoconym. Zmarły pochodził z Nawarji, liczył lat 45 i pozostawił żonę i syna.

**Pomnik dla Komenskigo.** W Węgierskim Brodzie na Morawie zawiązał się komitet celem zbierania składek na pomnik dla praojca współczesnej pedagogji Jana Amosa Komenskigo. Protektorem komitetu jest Franciszek Bartosz, dyrektor gimnazjum berneńskiego i członek czeskiej akademji nauk. Do komitetu należą między innymi dr. Jaromir Zelakovsky, Jan hr. Harrach, dr. Herm. Jireczek i wielu innych.

**Nadzwyczaj niebezpieczny złodziej** przytrzymany został przez policję krakowską, mianowicie Józef Kański, młody chłopak uczący najwyżej 22 lat. Dopuszczał się on miał około 30 kradzieży; on sam przyznaje się już do pięciu. Głównie dopuszczał się on kradzieży na większą skalę win z piwnic, kapłonów, zabitej nierogacizny; z tej ostatniej skradł np. dwa zabite wieprze u p. A. Miednaka w klinice. Dopuszczał się wszakże i innych kradzieży; raz zakradł się do mieszkania jednego z krakowskich generałów i tam w jego sypialni, obok śpiącego w łóżku, zaczął poszukiwać złodzieja, który rzucił się na generała, lecz otrzymał cięcie szabłą, skoczył z balkonu I. piętra i uciekł. Do pomocy używał Kański niejakiego Kierasińskiego. Policja śledziła z wytężeniem za śmiałym i pędzą on w pewnego rodzaju niszy w wałach wojsko-tych skradzionej lampy miejskiej, przy świetle do których należała także przyjacielka Kańskiego. Wyka ujęto. Rzemiosło złodziejskie jest stalem bardzo zajęciem już oddawna i na tę drogę wszedł bardzo wczesnie. Rzemiosła żadnego i pracy nie umie. Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

**Nowe bankructwo bankierskie.** We Florencji zbankrutował bank pod firmą Em. Fenzi i sp. Em. Fenzi uciekł, okazał się brak 3 milionów lirów i stwierdzono, że zbiegły sprzeniewierzył wiele depozytów. Tenże zostawił list, w którym oświadcza, iż składa wszystkie urzędy publiczne a równocześnie oddaje prokurę trzem osobistościom. Do prokuratora napisał, że on sam ponosi winę.

Fenzi sprzeniewierzył 400 depozytów, których właściciele otrzymają zaledwie po 30 proc. Początkiem katastrofy było to, że kasjer spokrewniony z Fenzim, skraść miał z tego banku 2 miliony lirów. Fenzi stracił też wiele na budowie kolei elektrycznej.

**Strajk zecerów** w Niemczech zakończył się już stanowczo. Wszyscy powrócili do pracy.

**Kardynał Manning**, arcybiskup westminsterski, słynny przedstawiciel angielskiego socjalizmu chrześcijańskiego zmarł w Londynie, znany jest jako pisarz teologiczny; ale największą zasługą, która zjednała mu szacunek i uznanie nietylko w kołach katolickich, ale nawet w najradykałniejszych obozach, była jego działalność na polu humanitarnem i socjalnem. Bronił za-

wsze wszystkich uciśnionych, zarówno katolików, jak i innowierców, wystąpił z protestem przeciwko przesładowaniu żydów w Rosji i gorliwie pracował nad polepszeniem bytu klasy robotniczej. Jego listy pasterskie i dzieła przeniknięte są duchem chrześcijańskiej miłości i socjalnej sprawiedliwości, a jego pośrednictwo w zażegnanach pomiędzy pracodawcami a robotnikami, nieraz przyczyniło się do łagodzenia strejków i utrzymania pokoju socjalnego.

**Influenca we Włoszech.** W Wenecji zmarło d. 13. bm. 56 ludzi na influencę, w Turynie 84. Również w Spezji, Vicenicy, Ferrarze, Mantui, Bolonji, Genui i Weronie wystąpiła influenca w sposób niepokojący.

**Z Petersburga** donosi 13. bm. Agencja północna: Gubernator warszawski Medem mianowany senatorem. Prezes czasowego zarządu rządowych dóbr żelaznych, jen. Petrow, mianowany dyrektorem departamentu dróg żelaznych. Zarządzający ministerjum marynarki Czichaczew posunięty na admirała.

Budżet państwa rosyjskiego przewiduje na 1892 rok 886,544.325 rub. dochodów zwyczajnych, 337.139 rub. kontrybucji wojennej, 712.000 rub. wkładów wieczystych, 441.227 rub. funduszy specjalnych z rozporządzałej gotówki kasy państwa, zasilonej sumą, która wpłynęła z trzyprocentowej pożyczki złotej 1891 roku, razem 965,303.066 rubli dochodów. Wydatków zwyczajnych przewiduje 911,668.066 rub., na budowę dróg żelaznych i portów 33,495.000 rub., na zmianę uzbrojenia 20,140.000 rub., razem 965,303.066 rub. wydatków.

Wice gubernator piotrkowski, Podgorodnikow, został mianowany gubernatorem suwalskim, w miejsce Stamirowa, uwoln onego od służby na własne żądanie.

**Zjazd złodziejski.** Jak donosi pewna gazeta, wychodząca w Chicago, na wystawę powszechną w tym mieście oczekują przybycia co najmniej 10.000 praktykantów rzemiosła złodziejskiego. Zapewne z każdego miasta amerykańskiego zjawi się choć jeden jego przedstawiciel. I Europa nie zaniedba dostarczyć należytego kontyngensu złodziejskiego, zwłaszcza Berlina, Londynu i Paryża. Policja w Chicago przygotowuje im zasłużone przyjęcie. Naczelnik jej, Mac Claghry, otrzymał już od policji miast europejskich portrety bardziej znanych mistrzów, na których wyjazd za ocean liczyć można; okrom tego podróżuje po miastach amerykańskich w celu studjowania tego zajmującego przedmiotu.

Rezultatem owych prac przedwstępnych będzie ułożenie listy międzynarodowej z dokładnym spisem osób, zajmujących się sztuką przyswajania sobie cudzej własności. Nadto powołani zostaną doświadczeni policjanci z miast europejskich, z Kanady, z Meksyku, aby pomagali w śledzeniu ziomków swoich. Policja na wystawie każdego podejrzanego ptaszka będzie arestowała bez ceremonji i po konfrontacji zniewoli do opuszczenia miasta. Nadto osobno policja pilnować będzie gmachów wystawowych.

**Konkurs medyczny.** Warszawskie tow. lekarskie ogłosiło następujące tematy do nagród konkursowych z zapisu dra W. Kaczorowskiego: 1) Zbadanie chemiczne produktów trujących jednego z grzybków chorobotwórczych. 2) Zbadanie zmian anatomicznych w ścianach dróg oddechowych przy niezbytach chronicznych. 3) Zbadanie sposobów mnożenia się komórek w nowotworach patologicznych. 4) Wykazanie na zasadzie własnych badań pochodzenia różnic morfologicznych i roli fizjologicznej ciałek białych. Termin składania prac upływa d. 31. marca br. Praca, uznana za najlepszą, z któregośkolwiek tematu, otrzyma nagrodę 300 rs.

**Podwójne zabójstwo.** Warszawski *Wiek* donosi d. 14. bm.: Dzisiaj rano o g. 8. przyszedł do S. Baranowskiego, właściciela handlu winnego przy rogu ulic Świętokrzyskiej i Mazowieckiej, dawniejszy jego wspólnik J. Machalski. Baranowski jeszcze spał, ale M. nie zważając na to, wkroczył do jego sypialni i wystrzałem z rewolweru odebrał mu życie, następnym zabijając siebie. Zamordowany Baranowski był kawalem. Machalski zaś pozostawił żonę i dzieci kilkoro w najopłakawszym położeniu. Dwaj dawni wspólnicy w ostatnich czasach poróżnili się ze sobą. Pobudką zbrodni była prawdopodobnie nienawiść i zemsta na rozdzieleniu się spółki.

**Wieczorek z tańcami,** zapowiadany przez Reursę urzędniczą na niedzielę dnia 17. bm., zostaje na później odłożony.

**„Skała“.** W miejsce odczytu p. Szumskiego T., który został odłożony na później, wygłosi dziś 17 bm. bar. Gostkowski Roman, profesor szkoły polit., podług prac swych pt. „O tramwaju elektrycznym“. Początek o godz. 5. popoł. Wstęp wolny. Następny odczyt

wzgłosi w niedzielę 24. bm. p. Miecz. Baranowski, inspektor szkół miejskich, z dziedziny wychowania pt.: „O kształceniu charakteru“.

**Odczyty Tow. oświaty ludowej.** W czytelni na Janowskiej odbędzie się dziś odczyt prof. Łucjana Czechowicza „O wodzie i ogniu w naturze.“ Wstęp wolny. Początek o g. 4. popoł.

**Choinka na lodzie dla dzieci,** która z powodu odwilży nie mogła dotychczas się odbyć, urządzoną zostanie przez towarzystwo łyżwiarzkie dziś 17. bm., a każde dziecko niżej lat 12, obdarzone będzie stosownym upominkiem, za zwrotem znaku, przy wejściu na lód otrzymanego.

## Wybory do Rady miejskiej.

**Komitet mieszczanski na 35 członków ściślejszego komitetu delegował tylko 8 radnych dla dawania objaśnień wyborcom tam zasiadającym, i mającym układać listę przyszłych radnych. Wszystkie dzielnice miasta raczą komitetowi przedstawić swych kandydatów. Również sami kandydaci mogą się zgłaszać do komitetu pod adresem przewodniczącego Dra WEIGLA Józefa, ulica Akademicka pod l. 22.**

Dziś odbędzie się po dzielnicach zgromadzenia, zwołane po większej części przez komitet magistracki. Wyborcy z innych komitetów powinni się na nich jawnie i odpowiednie dawać informacje, a przedewszystkiem ostrzeżać wyborców przed spekulacją rozmaitych agentów na karty legitymacjne, które wczoraj z prezydium magistratu zostały już rozesełane do komisariatów dzielnic celem doręczania wyborcom.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Gniezno 16. stycznia.** Dzisiaj o g. pół do 10. rano przybył tu osobnym pociągiem z Wrześni ks. arcybiskup Stablewski. Wielkie rzesze ludności zebraty się na jego powitanie. We wspólnie przystrojonej sali dworca kolejowego witano go w imieniu obywateli okolicznych, miasta Gniezna, katolików Niemców i włościan. Z dworca kolejowego udał się arcybiskup w procesjonalnym pochodzie do kościoła farnego, a następnie do kościoła katedralnego, gdzie odprawił modły przy trumnie św. Wojciecha. Jutro, w niedzielę odbędzie się konsekracja. Zjazd obywatelstwa ogromny.

**Katowice 16. stycznia.** Z Nowym Rokiem (starego stylu) zaprowadzono nowe utrudnienia na granicy rosyjskiej. Poddanym pruskim dozwolono przechodzić granicę tylko za paszportami rocznymi, nie zaś, jak dotychczas za półpasmami.

**Wiedeń 16. stycznia.** Na jutrzejszym posiedzeniu Koła polskiego nastąpi wybór komisji parlamentarnej. Lewica Koła głosować będzie na Jaworskiego, Madeyskiego, Gołuchowskiego, Dawida Abrahamowicza i Szczepanowskiego.

(Rada państwa). W dalszej dyskusji nad traktatami handlowymi przemawiał Szczepanowski, Szczepanowski zarzucił, iż dla ochrone są niekiedy zbyt wysokie, jak np. na żelazo i wyraził życzenie, aby decydujące czynniki postarały się o pewne ulgi w zakresie przemysłowym cel o chronnych. Mowca przyznaje, iż przy tak wielkiem dziele, jak traktaty handlowe trudno było niestety uszczęśliwić się tego, by poszczególne przemysły, jak przemysł żelazny i naftowy nie były narażone na pewne szkody. Dalej oświadczył on w imieniu Polaków, że ci spodziewają się po lojalności rządu cesarstwa niemieckiego, iż rząd ten tylko w porozumieniu z Austro-Węgrami i z uwzględnieniem interesów tego mocarstwa, podejmie z Rosją rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Polacy w takim tylko przypuszczeniu będą głosowali za traktatami handlowymi. (Oklaski na ławach polskich).

Po Szczepanowskim mówił minister Bacquihem, który przyznał, że pozycje cłowe dla przemysłu wykazują niektóre słabe strony, natomiast są traktaty bardzo korzystne dla rolnictwa. Bacquihem polemizował z młodoczechami, wskazując na to, że z Czech nie nadszedł żaden protest przeciw traktatom.

Następnie omawiał minister fachowo i detaj licznie traktaty handlowe. Godz. 2 Bacquihem mówi dalej.

Na dzisiejszym bankiecie dla Bilińskiego obecnym będzie także namiestnik galicyjski.

Na przewodniczącego komisji przemysłowej Izby posłów ma na miejsce dr Bilińskiego być zaproponowanym dr Weigel.

Skargi hodowców nierogacizny z Galicji na zły stan targu nierogacizny w Wiedniu, będą przedmiotem rozpraw ankiety, jaką ministerstwo rolnictwa zamierza zwołać w najbliższym czasie. Rozbierane także będzie przez ankietę pytanie ewentualnego zniesienia targu kontumacyjnego nierogacizny galicyjskiej, która poddana by była w tym razie pięciodniowej kontumacji w Białej, przed transportem do Wiednia.

**Berlin 16. stycznia.** Parlamentowi przedłożony został projekt ustawy, która postanawia, że począwszy od 1. lutego br. mogą wszelkie znajdujące się w Niemczech ocłone zapasy zboża zagranicznego, przechodzić do wolnych składów transytowych, do 30. kwietnia włącznie, bez poświadczenia proveniencji, według niższej taryfy cłowej.

Książę Bismark, jako członek pruskiej Izby panów, zażądał urlopu na przeciąg całej sesji.

Minister skarbu w Sejmie pruskim przedłożył etat na rok bieżący. Etat przedstawia w bilansie sumę 1.851,115.697 marek, z czego przypada na ordinarjum 1,804,452.035 mk., ekstraordinarium 47.663.662 mk. Wobec etatu poprzedniego okazuje się zwyżka nadzwyczajna zarówno w dochodach, jak i wydatkach o 130 milionów.

**Sofia 15. stycznia.** Z kół oficjalnych zaprzeczają w formie jak najbardziej stanowczej rozsyłanym z Belgradu wiadomościom, o niezwykłych zarządzeniach wojskowych w Bułgarii.

**Londyn 16. stycznia.** *Standard* donosi, iż Stambulow otrzymał relacje o nowym spisku na życie księcia Ferdynanda i na istniejący w Bułgarii porządek. Nici tego spisku sięgają podobno do Serbji.

## Nadesłane.

Adwokat

### Dr. Leon Klarfeld

otworzył kancelarję we Lwowie, ul. Sykstuska 24.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

### Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. dom przechodni, z ul. Wałowej l. 5. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 9.

### Dr. Antoni ROICKI (Berger)

specjalista od lat 20 dla chorób skórnych i zakaźnych mieszka obecnie przy ulicy Sokła l. 1. (dawniej Słusarska) i róg ul. Chorążczyzny l. 9.

Jego poradnik dla mężczyzn z rycinami po zhr. 1.20 wydanie 4. pocztą dyskretnie zhr. 1.50; dla kobiet 60 centów, pocztą 80 centów.

Ordynuje rano od 9—10 a po południu od 3—6.

### Ksawery i Ludgarda Budkowscy

w kursie karnawałowym wyuczają wszystkich tańców salonowych wraz z Lansjerem za 8 zhr. Rynek l. 12. I. piętro

Wszelkie renty, obligacje pierwszeństwa, akcje, listy zastawne, monety zagraniczne

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

### Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia na giełde wykonujemy rzetelnie z doliczeniem drobnej prowizji.

### Nowy optyk

we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. 4. Duchaj. Najtańsze okulary, okularów, cwiki-rów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszynki elektr., dzwonki elektr., taśmy miern., rajsajgi. Ceny najtańsze. Zamówienia z prowincji zabawia się punktualnie. Reperacje najrychlej i najtańcej.



**Herbata z Brodów !!**



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa  
**Herbata Bosisjska**  
w handlu  
**W. ADAMOWICZA**  
w Brodach

funt bardzo dobrej . . . . . zł. 1-40  
funt najlepszej w orygin. opak. . . . . zł. 2-50  
funt Imperjal cesarskiej . . . . . zł. 3-50  
funt wysiewków z herbat najlep. . . . . zł. 1-20  
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo . . . . . zł. 9-50

Pracownia sukien męskich  
**Bolesława Mikulińskiego**  
we Lwowie przy placu Halickim liczbą 12.

przyjmuje do wykonania wszelkie uniformy wedle ostatniego rozporządzenia dla pp. urzędników kolejowych na rachunek kasy uniformowej c. k. dyrekcji kolei państwowej, jakoteż i cywilne suknie podług najnowszych żurnalów po bardzo przystępnych warunkach.

**Do Ameryki.**



**KARTY JAZDY**  
Niederlandzko - amerykańskiego  
Towarz. żeglugi parowej  
Kolowratring 9.  
IV. Weyringergasse 7 a. **WIEN**  
Prospekt i objaśnienia szybko i bezpłatnie.  
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
**wszystkie efekta i monety**  
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 5% " " bez premii
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowiańską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje  
po cenach najkorzystniejszych.

**Uwaga:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponos.

Najświeższy oczyszczony  
**Olej rybi (Tran)**  
we flaszach oryg. i na wagę.  
Znakomity kuracyjny

**FRANCUSKIKONIAK**  
w oryg. flaszach po 4, 2 i 1 zł.

**MALAGA**  
po zł. 2-50 za całą oryg. flaszę  
poleca droguerja

**Leopolda Lityńskiego**  
magistra farmacji  
we Lwowie, Kopernika 2.

Najwyborniejsze  
**Cukry deserowe**  
które przez Szau Odoborców za najlepsze uznane zostały 1/2 kilo miazanych zlr. 1-20

1/2 kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1-50

1/2 kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wżej.

1/2 kilo **Karmelków miazanych** 75 ct.

poleca  
**HENRYK TRETER**  
właśc. parowej fabryki czekolody  
Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

**DRÓBNE OGŁOSZENIA**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Śniadania zimne i gorące**  
**Piwo znakom. Pilzneńskie**  
**Wina różnorodne i**  
**Porter angielski musujący**  
poleca handel delikatesów  
**S. Wojciechowski**  
Lwów, Chorzążczyna 1. 6.

**"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA KORONAMI"**  
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie.  
poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.  
979

**FOTOMINIATURY pastelowe**  
Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynck 1. 2. 559

**"Syrjusz". Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Koscińskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.**  
Angielski przyrząd gazowy. Oszczędność znaczna, światło potrójne. 150

**Biurowisko w Tarnowie** poleca z Nowym Rokiem wyborną służbę, a mianowicie: skarbowych, położnych, fernali, wolarzy, szafarki, dziewczki również rzenieśników dworskich pod najkorzystniejszymi warunkami. Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta rano i po południu. Panny służące, lokaje i kucharze kawalerzy znajdują zaraz umieszczenie 843

**Do sprzedania sikawka 4-kołowa**, sikawka przenośna, bezkółów dwukołowy Kopernika 3, Lwów. 127

**Urząd pocztowy w Romanowie** poszukuje ekspedytorki. Piękne pismo wymagane. 115

**Masło kuchenne i deserowe** najtaniej sprzedaje handel Jana Bodnara Akademicka 1. 20. 120

**Najtańsze źródło nabywania** dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczbą 11. 934

**Spółnika fachowego** poszukuje dla otwarcia pokoju śniadaniowego przy istniejącym już cztery lata handlu. S. Manowarda w Zaleszczykach. 136

**Prawdziwe amerykańskie stalowe** polerowane żywy „Hallifax“ poleca St. Buschak. Lwów, plac Halicki 1. 2. 141

**Harmonium z rejstrami** używane kupie. Zgłoszenia pod F. W. w Administracji Kurjera. 140

**Fortepian** w zupełnie dobrym stanie mało używany z pierwszorzędnej fabryki zaraz do nabycia. Blizsza wiadomość u dozorey domu. Ulica Zygmuntowska 1. 13. 126

**Biurowisko wywiadowcze Krzeckiego** Lwów Wałowa 12 ma do wydzierżawienia i sprzedania realności i folwarku we Lwowie, bliżej i dalej Lwowa w różnych stronach pod bardzo korzystnymi warunkami, a to od 30 morgów do 115 morgów w połowie ornego, w połowie sianożęcia. 130

**Osoba w średnim wieku** obznajmiona wszechstronnie w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego i miejskiego posiadająca jak najlepsze świadectwa poszukuje umieszczenia jako zarządczyni, może się zająć dziećmi i całem gospodarstwem. Przyjęty umieszczenie w sklepie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Kurjera pod M. S. 144

**Pomoconik handlowy** działu korzennego obeznany z robotami piwnicznymi poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. Janowska 14, Lwów. 142

**Subjekt zdolny** poczelwego charakteru poszukuje miejsca do handlu korzennego. Wiadomość ul. Akademicka 1. 11 w oficynach, parter 2 drzwi. Lwów. 143

**200 cetnarów doskonałej paszy** (koniec z tymotką) po umiarowanej cenie i częściowo do sprzedania. Blizsza wiadomość u dozorey domu plac Kapitulny 2. 145

Z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam restaurację wraz z pokojem do śniadań, który to interes i kobieta prowadzić może. Oferty pod: Dobrobyt do Adm. Kurjera. 151

**Ekspedytorka** z uzdolnieniem telegraficznym i kaucją poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia W. W. poście restante Radomyśl San. 152

**Urząd pocztowy Mielec** poszukuje drugiego ekspedytora telegrafisty. 131

**50 futer podróżnych** kupię lub można wypożyczyć, 50 sukien balowych poszukuje; ubrania frakowe zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 153

**Ich nehme keine religiöse Conversationen mit anständigen Israeliten wieder auf, und gebe, auf Wunsch, ungeltehtliche Bücher in verschiedenen Sprachen, wie auch Unterricht in der englischen Sprache. Max Rosenstrauch, englischer Missionar, ul. Sykstuska 64.**

**Wszelką kategorię** sług miejską wiejską z dobrymi rekomendacjami i osobliście mnie znane poleci Biuro wywiadowcze Krzeckiego Lwów, Wałowa 12 14

**Centralne Biuro nauczycielek Antoniny Wereszczyńskiej** poleca zdolnych guwernantek i z konwersacją francuską, gre na fortepianie, nauczycielki i bony endoziemskie. P. Oficjalistów, rządów, ekonomów, rachmistrzów, leśniczych, gumiennych, kucharzy, kucharki, panny służące, klucznice i rzetelną doborową służbę. Również zawiadamiam W. P. T. Publiczność, iż z dniem 1 lutego zostanie moje Biuro przeniesione na tę samą ulicę pod 1. 20. I piętro. 157

**Zgubiono na drodze do kolei** obrączkę ślubną (J. R. 5/11 87). Rzetelny znalazca raczy za wynagrodzeniem odesłać do Leopolda Schmidta, ul. Gródecka 1. 54.

**Restauracja pod trzema Gołębiami** przy ul. Gródeckiej 17 **Adolfa Magenheima** poleca wyborną kuchnię, oraz dobrą kuchnię gdzie można dostać wyborne obiady i kolacje. Codziennie świeże flaczki. Ceny niskie.

**Panna uzdolniona w krawieczyźnie** poszukuje roboty w domach prywatnych. Adres w Administracji 158

**Miejsca przy dzieciach** początkujących poszukują nauczycielka, z metodą freb owską. Posiada języki polski, francuski i niemiecki. Adres: Szczerzec koło Lwowa poście restante P. P.

**Panna umiejąca króć i krawieczyznoy** poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Zamarstynów 172 Lwów. M. W.

**Dwie panny z ukończonym** kursiem handlowym mogące po 200 zł. kaucji złożyć poszukują miejsca do sklepu. Zgłoszenia Biuro wywiadowcze, Lwów Wałowa 12. 160

**Sklepek korzenny i wiktuałów** wraz z urządzeniem i towarami w bardzo dobrym miejscu z powodu wyjazdu jest za sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli W. E. Miękowski ul. Żółkiewska 1. 105. 153

**Ogrodnik nadzwyczaj zdolny** zakładał ogrody w Londynie, w Paryżu, zna się na wszytkiem, co tylko w zakresie ogrodnictwa wchodzi, poszukuje umieszczenia w większych skarbach lub w ogrodach publicznych. Wiadomość w Biurze Informacyjnej ul. Trybunalska 1. 1, Lwów. 164

**Handel towarów korzennych i mięsnych** w jednym z większych miasteczek, gdzie jest Starostwo, pod korzystnymi warunkami, do sprzedania. Blizsza wiadomość Biuro Informacyjne Trybunalska 1. 1, Lwów. 163

**Nowo utworzona odpowiednio urządzona CUKIERNIA** przy ul. Akademickiej 1. 8, poleca P. T. Publiczności swoje własne jakoteż i inne z pierwszorzędnych fabryk sprowadzane wyroby w zakresie cukiernictwa wchodzące. Obok sklepu urządzony jest **pokój z osobnym wchodem** frontowym dla palących. **Franc. Nasalski.**

**C. k. Wydziału przyw. KASY OGNIOTRWAŁE**  
Polzera & Spółk.  
dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtaniej **zastępcę Simon Degen** we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

**Poduszki gumowe** dla chorych i do podróży  
**Woreczki gumowe** na lód  
**Pończochy** gumowe przeciw kurezom  
poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, hotel francuski.

**CERATY**  
**Obicia powozowe**  
dywany i chodniki  
poleca najtaniej  
**St. Wyszynska**  
Lwów, Kopernika 16.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszkowania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godz. 9-12 i 3-5.

3 lub 2 pokoje z przynależnościami zaraz, Róg Barskiej i Krótkiej 11. (Na Gródeckiem). 827

3 lub 4 pokój, kuchnia, spiżarnia Długosza 23. 78

Stajnia i wozownia zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 63

7 i 4 pokoje II p. front zaraz do wynajęcia Ossolińskich 11. 63

**Pokój kawalerski wspólny frontowy, obszerny, ciepły.** Adres w Admin. Kurjera.

3 pokoje duże ciepłe z kuchnią i piętro Lyczakowska 13. 113

**Eleganckie pomieszkowanie** natychmiast do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia z przynależnościami. Ul. Kościuszki 1. 2. 149

**Pomieszkania przy ul. Żółkiewskiej** 65 Trzy pokoje, kuchnia, piwnica, strych. Na dole pokój, kuchnia, piwnica strych zaraz do najęcia. 148

**Sklep do najęcia** z salą jadalną w hotelu Szwajcarskim. 154

**Frontowy pokój dla pań** wspólnym wchodem. Adres w Administracji Kurjera Lwowskiego. 156

**Korespondencje prywatne.**  
Chwile rozkoszne, krótkie, miłe, kiedy się powtarza znowul Kocham stale wiernie, choć wiem, że to być niepowinno. Niechaj mam choć pewność, że i ja prawdziwie kocham. O zdrowie Twe moja Najdroższa moeno nieporozójny, jednak nie pisz prędzej jak umówiono, to jest z nowego pomieszkania. Oczka Twoja  
Twój.

**Ogłoszenie.**  
Podpisany jako zarządca upadłej masy Franciszka Erlicha, ogłasza niniejszem, że na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 17. grudnia 1891 l. 42000 są niezrealizowane dotąd pretenzje upadłej firmy tegoż Franciszka Erlicha nominalną wartość 5278 złr. 18 ct. przedstawiające z wolnej ręki do sprzedania.  
Blizszych wiadomości udziela podpisany w swej kancelarji przy ulicy Sykstuskiej 1. 46 w dniu powszednim między godz. 4 a 6 popołudniu.  
Dr. Wł. Balko-



już się ptaszek ulotnił ze Lwowa! Teraz zaś toczy się śledztwo karne przeciwko bratu jego Wład. Kaniewskiemu, który na Trzech króli wyrabiał w tej sali brewerję z wyborcami. (Okrzyki oburzenia w całej sali natłoczonej i na galerjach pełnych publiczności). Jaka ścisła łączność zachodzi między pierwszym delegatem miasta Michalskim a Kaniewskim i trojga imion a dwójga nazwisk Ostaszewskim Barańskim — to powinno być wyjaśnione, bo inaczej srom dla stolicy kraju, a obywatelstwo dałoby sobie świadectwo ubóstwa, gdyby tolerowało dalej sprawy takich indywidualów (Okrzyki: hańba! prawie trudno uwierzyć!). Tak jest panowie — trudno, ale za to, com tu opowiedział, przyjmuję całą odpowiedzialność, i jestem gotów udowodnić wszystko. (Okrzyki: to hańba — niesłychane rzeczy). Jeżeli ideałem naszym jest samorząd, to niechajże będzie on dziewicą, a nie wzesztecnicą. Nie pozwólcie panowie, aby do reprezentacji stolicy dostały się na powrót takie indywiduala za pomocą korupcji materialnej i moralnej, jeżeli nie chcecie, by za przykładem stolicy także gminy prowincjonalne jedno po drugim szły pod zarząd komisarzy rządowych! Rozważcie. A ja to, com powiedział, ani na jotę nie odwołam, i odpowiedzialnym jestem za to tem bardziej, że jestem ojcem licznej rodziny. (Grzmiące, długotrwałe oklaski — okrzyki sromu i oburzenia).

Spora chwila minęła, nim się sala uspokoiła cokolwiek, a w grupie poważnych obywateli, stojących blisko stołu dziennikarskiego zadawano sobie pytanie, dlaczego towarzystwo uczestników powstania z r. 1863 nie uznało za dobre, ująć się za biednym starowiną Kuszlejką, człowiekiem, który przybywszy tu z emigracji, zarabiał jako dozorca robotników na chleb dla rodziny, nie mogąc się doczekać wypłaty bodaj części swej znacznej fortuny ze Żmudzi, a przecież p. Józef Janowski, dzisiejszy prezes komitetu „miejskiego“ jest prezesem towarzystwa uczestników powstania! Okropne dzieje!

Z kolei otrzymał głos p. Kuźniewicz szarpnięty także w owym pańflecie aluzjami do jakichś brudnych zajęć, do których się nie poczuwa. Przed sześciu laty zasiadał on w Radzie miejskiej i patrząc innym na palce, naraził sobie klikę „oberradnych“ (wesolość) a szczególnie p. Gołaba. To też przed 3 laty postarano się o wyrzucenie go z Rady, a teraz gdy się przyłączył do opozycji i Michalskiemu do ócz powiedział, że dołoży starań, aby jego jako przywódcę korupcji, Gołaba i innych usunąć z Rady, klika zwróciła się przeciwko niemu z kalumniami. W jednej sprawie już — powiada Kuźniewicz — wytoczyłem proces do sekcji III. Inne są wymysłem lotrowskim, aby mnie w walce ubezwładnić.

Po szczegółowym skreśleniu faktów okazała się istotnie bezpodstawność zarzutów, co poświadczili natychmiast świadkowie Mrazek Bronisław (piekarz) i Dybus budowniczy.

Kuźniewicz dodał, że posłał sprostowanie do *Dziennika*, ale już trzy dni czeka na jego umieszczenie. (Senzacja.) Taką jest taktyka tej kliki.

Prof. Jegerman. Takie samo postępowanie było z malarzem Styką, który się udał był do *Dziennika* ze sprostowaniem fałszu jakoby „Polonia“ była podarta. Odpowiedziano mu z cynizmem: Poczekamy kilka dni — bo to potrzeba nam „dla sensacji“. Doktoryzowani dwójga nazwisk i trojga imion redaktorowie tak wprowadzają w błąd publiczność, i to się nazywa uczciwą prasą (Głosy: baszybożuki!) Tem się tłumaczą huczne recepcje i przyjęcia z szampanami u tych panów — urzędników magistratu, tem się tłumaczy szalbiercze postępowanie ich względem wyborców, płacących podatki na ich utrzymanie (oklaski).

Wyborca Lickendorf (stelmach i fabrykant powozów) opowiedziawszy wrażenia swoje z wieczora Trzech Króli, kiedy to wyborcy dostawszy się do sali, zastali już zajęte krzesła preclarzami i handelesami, których tajnie przez prezydium napuszczono przedtem do ciemnej jeszcze sali radnej — postawił kandydaturę prof. Jegermana do Rady miejskiej (huczne oklaski).

Wiemy jednakowoż, że Jegerman nie kandyduje wcale.

Śliwiński Jan zwrócił uwagę co do Kaniewskiego, że jako pozostający pod śledztwem za czyny z chęci zysku, nie powinien mieć prawa wyborczego — tem mniej urządzać hece z wyborcami.

Wyborca Drągowski (aptekarz) w dłuższej, potocznej i pięknej mowie skreślił dzieje drogiego zakupu realności Biesiadeckich (87.000 złr.) za instygacją Marchwickiego i Szayera, tudzież intrygi następne Marchwickiego przeciwko użyciu tej realności na budowę teatru, aby koniecznie dla wygody próżniaczych szulerów kasyna konińskiego zająć ogród miejski (głosy: hańba!), darowany gminie za Gołuchowskiego czasów. Klika głosowała za zajęciem tego ogrodu pod przewodnictwem Marchwickiego, członka kasyna konińskiego, a Michalski mu sekundował trzymając się klamki pańskiej i nie szanując swej godności mieszczańskiej, nie pomny, że go panowie do czasu tylko wyzyskują, a potajemnie ocierają sobie ręce, które ścisły dłoń jego rzemieślnicza. Zeszłego roku nie osiągnąwszy celu swego, i zyskawszy tylko 14 głosów na *zabór ogrodu miejskiego*, dziś liczą na to, że potrafią wyrzucić z Rady jego *najgorliwszych obrońców* (brawa i oklaski Okrzyki: niech spróbują!)

Mowca oblicza niedobór budżetowy miasta na 600.000 i ostrzega przed dalszą taką administracją. Nieboszczyk Dąbrowski innym był gospodarzem, to też nie potrzebował pomocy kiełbas ani szampanów (brawa). Daremnie *Dziennik polski* piętkuje opozycję mianem anarchistów, jakobinów, socjalistów. Myślałby kto, że Lwów lada chwila wyleci w powietrze — nie panowie. Nie ma strachu. Nie należę do żadnej partji ani komitetu, ale głosować będę za ludźmi co dobro miasta mają na oku, a nie własne osobiste interesy. (Huczne oklaski).

Chyrowicz (szewc) wylegitymował się przedewszystkiem arkuszem podatkowym, że jest wyborcą (płacącym podatku zarobkowego 8.40) zakomunikował zgromadzeniu, że nożownik Lauruk, który w tej sali ratuszowej pierwszy wykrył sprawę wodociągu i posadzki u Michalskiego, został napadnięty przez ślusarza Węglowskiego i zniewolony do odwołania w *Dzienniku Polskim*, a ślusarz Sewald dostał od Węglowskiego 10 gld. aby także odwołał, obiecano mu zaś 20 guld., aby wyjechał na czas wyborów ze Lwowa, a po powrocie miał otrzymać jeszcze 30 guld. Sewald jest tu dzisiaj w sali, niech zezna, jak to było. (Ogólne poruszenie — wołanie zewsząd: Sewald! Sewald!)

Sewald wysunąwszy się z natłoku staje na trybunie (głosy liczne: gadaj prawdę!) i z trwożą mówi: Przedwczoraj dostałem 10 guld. od Węglowskiego (wołania: głośniej!)

Głos: za co?

Sewald: abym odwołał com mówił na Michalskiego. Obiecano mi jeszcze dać 20 guld., a bym wyjechał gdzie na czas wyborów, a po powrocie 30 guld. Te rury, które z dworca budowniczego były do wodociągu użyte, są już wyciągnięte w nocy. Mówił mi o tem majster miejski Szczerba. A pp. Wczelaki i Machan wystawili rachunki dla pokrycia Michalskiego...

Jegerman. Panie Sewald — uważaj pan, za to będziesz musiał odpowiadać może przed sądem.

Sewald. To mi Węglowski powiedział...

Jegerman. Oto widzicie panowie. Cech mistrz korporacji ślusarskiej — Węglowski, do podobnych machinacji przyłożył rękę, ten sam, co po awanturze na Trzech Króli wyprawiał li bacje „pod capkiem“. Na co to jezdzie mieszczaństwo lwowskie, jeśli takie sprawy wyborcy tolerować będą!

Gł. Sewald zeszedł z trybuny zabrał głos dr. Obmiński i oświadczył, że komitet kasynowy (wyborców z osobistej kwalifikacji) będzie ściśle przestrzegał zasady, aby do Rady wybierać tylko takich, co nie mają na celu robienia interesów osobistych (brawa rzesiste).

Walichiewicz. Proszę jeszcze pana Sewalda. (Sewald występuje powtórnie z natłoku). W *Dzienniku Polskim* napisano, że pana przekupił komitet Walichiewicza i Kuźniewicza 15 guldenami, abyś na Michalskiego rzucił kalumnję. Powiedz pan sumiennie, czyś od kogokolwiek z nas co dostał.

Sewald. To tylko Węglowski tak podał do panów z *Dziennika*. Tylko od Węglowskiego dostałem pieniądze (wesolość)

Walichiewicz. Sprawdza się tedy, że kto wiatr sieje, zbiera burzę. Rzucono na nas podejrzenie żeśmy przepłacili świadka. Posadzono nas z perfidją, ukradkiem lecz Rewakowicz wystąpił jawnie na Radzie miejskiej z wnioskiem sprawdzenia wszystkiego. Ze au-

torem kalumnij na nas rzuconych jest Ostaszewski Barański, mam dowód w tem, że mi to na opłatku u kanonika Baczyńskiego zapowiedział. O wypowiedziałem mu na to: „Panie doktorze, jeżeli ja lajdak, to mogę wylecieć ale niechże żaden lajdak koło mnie nie stoi. Na roboty magistrackie nie podawałem nigdy ofert, ani nie prosiłem o nie nikogo. Komisja zaprzęgowa (do której należą Michalski, Krasucki, Russman i Marschall), sama przysłała do mnie po towar. Rozdział w mieszczaństwie powstał przez Ostaszewskiego. On to tym złym duchem, który obalamucił Michalskiego, że mu się w głowie przewróciło. On to zrobił sobie narzędzie z Michalskiego. Komitet mieszczański wybierze taką listę, która istotnie będzie dziewiczą, a handelesy i faryzeusze do niej nie wejdą.

Richtman nadmienia, że inteligencja winna, iż mieszczenie, czyli „nogi“, jak powiedział w kasynie dr. Dziędzielewicz, wzięli górę — bo oni pracują tam, a inteligencja nie przychodzi.

Dr. Obmiński. Adw. Dziędzielewicz wystąpił tam nie przeciwko mieszczaństwu, ale tylko przeciwko korupcji wyborczej. (Brawa.)

Jegerman. Chęć jeszcze zapytać o jedno pana Sewalda. (Tenże wysuwa się znowu z ciżby.) W *Dz. Polskim* napisano było, że pan złożyłeś tam pismenne odwołanie.

Sewald. Ja tylko napisałem kwit Węglowskiemu na 10 gld.

Jegerman. A więc pokwitowanie cechmistrzowi. *Dziennik* tedy zelgał jak najęty. Lugt wie gedrukt. (Ogromna wesolość)

Na tem z powodu spóźnionej pory o godz. 9 m. 45, odroczył dr. Weigel zgromadzenie do poniedziałku, zgromadzenie, które raczej wyglądało na rozprawę sądową.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 17. stycznia. (Rada państwa). Po Baquehemie, który sławił traktaty, przemawiali jeszcze Lagnja, Exner i Spindler. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Giełda: Kredyty 293.12, renta majowa 93.25, węg. renta złota 106.85.

Na bankiecie dla Bilińskiego w hotelu Imperial siedzieli Zaleski i Badeni po bokach solenizanta, a na przeciwko Smolka i Jaworski, wogóle 48 osób, także Ludwik Wodzicki.

W toście pierwszym, podniósł Jaworski zastugi Bilińskiego, żegnając go z Koła i wyraził oczekiwanie, że będzie działał skutecznie dla państwa i kraju. Biliński odpowiedział, że stanowisko swoje zawdzięcza tylko Kołu polskiemu, które posiada wysokie zaufanie w najwyższych kołach. Dopilnuje on najsumienniejsz „ustępstw“, które rząd poczynił krajowi, przez decentralizację kolei. Atrybucje dyrekcji nie będą uszczuplone. Przy dostawach uwzględni przemysł galicyjski pod warunkiem, że sprawunki będą dobre i punktualne. Wybuduje także nowe koleje w Galicji w miarę środków. Skończył toastem na cześć „Kola“. Mówili potem Ed Gniewosz i Ruczka.

Kolonia 17. stycznia. *Köln. Ztg.* donosi, że w Serbji namnożyło się ostatnimi czasy dużo Bułgarów z Rosji przyjeżdżnych. Również w Rumunji dostrzeżono znaczny przejazd Bułgarów. Wieści o spisku na Kurburga, są bezzasadne. Mimo to rząd bułgarski zarządził kroki, ponieważ dowiedział się, że Bułgarzy w Serbji mieszkający, przygotowują zamach na księcia i Stambulowa.

Tyflis 16. stycznia. W Persji trwa agitacja przeciwko Europejczykom. Rozrzucono odezwy zagrażające śmiercią każdemu Persowi, któryby jeździł tramwajem, robił interesa z bankiem angielskim, lub handlował tytoniem stanowiącym monopol Anglików.

(Nadesłane).

Prośba. Przed miesiącem tj. 16. grudnia wypożyczył jeden z gości teatralnych pierwszego balkonu (fotel 17) od biletera binokle i zapewne przez zapomnienie nie zwrócił je dotychczas. Bileter jest w skutek tego narażony na dotkliwą stratę, gdyż binokle te nie były jego własnością, lecz były mu dane do wypożyczenia. Może w tej drodze uda mu się przyjść na powrót w posiadanie zguby.

## WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, odziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-ej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Duża 1. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.



